PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI | Warszawa, wtorek 1 grudnia 1931 r. | Nr. 276

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

TREŚĆ: **Sprawy polskie:** Polska a Niemcy. Rewizjonizm niemiecki. — Polska a ZSRR. — Sytuacja polityczna w Polsce. — **Zagadnienia ogólne:** Sytuacja międzynarodowa. Francja a Niemcy. — Sytuacja polityczna w Niemczech. — Konflikt chińsko - japoński. Mocarstwa a ZSRR. — Sytuacja polityczna i gospodarcza w ZSRR. — Sytuacja finansowa w Anglji. — Państwa bałkańskie. — **Różne.**

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY. REWIZJONIZM NIEMIECKI.

Vossische Ztg. 30.XI w koresp. z Waszyngtonu p. n. „Ein polnischer Versuchs - Ballon" pisze: „Washington Star" donosi w artykule Fryderyka Williama Wile, że prezes polskiego oddziału Komitetu Paneuropejskiego Aleksander Lednicki został upoważniony do przedstawienia społeczeństwu amerykańskiemu następującej polskiej tezy: Polska nigdy nie odstąpi korytarza, natomiast gotowa jest zawrzeć z Niemcami pakt nieagresji, gdyby Niemcy zupełnie zdemilitaryzowały Prusy Wschodnie. Uzbrojone Prusy Wschodnie, w których tak ruchliwy jest Stahlhelm i dla których gospodarczego rozwoju oraz dla celów obrony rząd niemiecki niedawno zatwierdził fundusz w wysokości jednego miljarda mk., stanowią ciągłą groźbę dla Polski; dlatego Polska nie może się rozbroić. Jeżeli Niemcy zgodziłyby się na demilitaryzację Prus Wschodnich i zabezpieczyły polskim towarom dowóz do Prus Wschodnich bez pobierania opłat celnych, to ta ziemia teraz cierpiąca niedostatek odżyłaby w krótkim czasie. Gdyby już tylko z punktu widzenia geograficznego spojrzeć na Prusy Wschodnie, to widoczne jest, że są one położone bliżej Warszawy, niż Berlina i dlatego lepiej mogą uprawiać handel z Polską niż z Niemcami.

Wile do tego polskiego projektu dodaje uwagę, że zapewne nie wywoła on entuzjazmu u Niemców, albowiem odebranie korytarza jest niezmiennem minimalnem żądaniem Niemiec. Zarówno Laval jak i Borah mieli wyrazić w Waszyngtonie pogląd, panujący także w niektórych kołach rządowych, że korytarz jest beczką prochu i że bez rozwiązania tej sprawy nie może być mowy o pokoju w Europie. Jeżeli mimo to Lednicki spodziewa się wywołać wrażenie tym projektem, to dlatego, że społeczeństwo amerykański popiera rozbrojenie i z tego powodu przyjmie chętnie każdy projekt demilitaryzacji".

Dziennik dodaje do powyższej korespondencji następ. komentarz redakcyjny: „Projekt polskiego polityka Lednickiego, który znany jest jako przedstawiciel w swej ojczyźnie kierunku, skłonnego do porozumienia, jest balonem próbnym, obliczonym na amerykańskiego „człowieka z ulicy". Jest on rozumie się dla Niemiec całkowicie nie do przyjęcia, ponieważ nigdy one nie mogą zgodzić się na traktowe utrwalenie korytarza. Nawet gdy narazie usunąć na bok zastanawiające poniekąd uzasadnienie, jakie daje Lednicki swojemu projektowi (pomoc wschodnia jako subsydjum wojskowe!), to i wówczas jednostronne żądanie demilitaryzacji Prus Wschodnich jest zupełnie nie do przyjęcia próbą ujęcia trudnego zagadnienia korytarza".

Vossische Ztg. 29.XI zamieszcza szereg listów od czytelników w sprawie stosunków polsko - niemieckich.

J. L. Schücking z Dortmundu pisze o Polsce, że to jest „nieznany sąsiad" i wskazuje, że w Niemczech we wszystkich dziedzinach życia niema znajomości spraw polskich.

A. Rosmann z Frankfurtu n/M. pisze, że dobrze się stało, iż poruszono tę sprawę, ale Niemcy wiedzą mało nie tylko o Polsce lecz o wszystkich krajach wschodnich z wyjątkiem Rosji. Autor dochodzi do przekonania, że w Niemczech każde zajmowanie się sprawami Polski jest uważane za zdradę kraju, a przecież zasada, aby koniecznie znać swoich przeciwników, w stosunku do Polski jest zbyt dokładnie przestrzegana. Nieznajomość spraw polskich jest o tyle wytłómaczona, iż Niemcy z zachodnich prowincyj, którzy stanowią większość ludności Rzeszy, rozumują kategorjami zachodniemi, które są wystarczające dla poznania zachodnich sąsiadów Niemiec, ale nie wystarczają do poznania wschodnich sąsiadów. Autor szczególnie podkreśla małą znajomość języka polskiego w Niemczech.

Edyta Ehrhardt z Frankfutru n/O. pisze, że, należąc do liczby osób, „przepędzonych" przez Polaków z ziem wschodnich, w przeciwieństwach polsko - niemieckich widzi głębsze przyczyny, i kto współżył

z Polakami, jak np. koloniści niemiecy, lepiej ich rozumie, niż Niemcy z prowincyj zachodnich. Polska, której państwowość nigdy nie utrzymałaby się bez pomocy cudzych pieniędzy, umie teraz sama się bronić. Stanowi ona zbieraninę rozmaitych wpływów pierwiastków i narodowości, która w nowym systemie porządku europejskiego nosi etykietę „Polska".

Inny autor podnosi, że w języku niemieckim niema wcale przewodnika po Warszawie i dotychczas żadna firma niemiecka nie stara się wypełnić tego braku.

La Prensa (Buens - Aires) zamieściła ostatnio artykuły b. kanclerza Rzeszy Marxa, który omawia „niebezpieczeństwo „korytarza polskiego" i w sposób wysoce tendencyjny przedstawia Pomorze, jako ziemię rdzennie niemiecką.

W związku z tem federacja towarzystw i organizacyj polskich w Argentynie z siedzibą w Buenos Aires przysłała do redakcji „La Prensa" protest przeciwko tym artykułom, prosząc o umieszczenie odpowiedniego sprostowania. W odpowiedzi na pismo federacji, dziennik „La Prensa" ogłosił artykuł, w którym stwierdza, w myśl postulatów federacji, co następuje: 1) kanclerz niemiecki Marx dowodzi, że t. zw. „Korytarz Polski", czyli Pomorze Polskie, jest ziemią niemiecką, która została ustąpiona Polsce, podczas gdy to terytorjum należało do Polski od r. 966 do 1772 (czyli do pierwszego rozbioru Polski) z jedyną przerwą 158 lat, mianowicie od r. 1308 do 1466, w czasie okupacji przez Krzyżaków; 2) B. kanclerz niemiecki twierdzi, że przed powstaniem Polski do niepodległego bytu jako państwa, ludność Pomorza (korytarza polskiego) tworzyli tylko w jednej trzeciej części Polacy, podczas gdy, zgodnie z publikacjami niemieckiemi, wrogo usposobionemi do Polski, według niemieckiego spisu ludności w 1910 r. 57.5 proc. ludności „korytarza" stanowili Polacy, 42,5 proc. zaś Niemcy; posłami do niemieckiego Reichstagu z okręgów wyborczych obecnego „korytarza", byli wybierani od r. 1871 zawsze Polacy; 3) B. kanclerz Marx dowodzi, że „korytarz" stwarza niemożliwą sytuację dla Prus Wschodnich, z powodu ogromnych trudności tranzytowych. A przecież istnieje tam 6 linij kolejowych, na których kursuje 24 pociągi dziennie, mogące przewozić 4.276 pasażerów dziennie, od których nie wymaga się żadnych formalności paszportowych. Jeden z wysokich funkcjonarjuszów kolei niemieckich, dr. Holz, pisze w broszurze, omawiając tranzyt przez „korytarz: „Tranzyt odbywa się bez żadnych trudności, tak, jak gdyby administracja kolei niemieckich miała jeszcze w swych rękach ruch na terytorjum tranzytowem, znajdującem się obecnie w rękach Polaków".

Viitorul 28.XI donosi, że w dn. 27.XI min. spr zagr. Ghica w odpowiedzi senatorowi Borah złożył w senacie rumuńskim oświadczenie, w którem stwierdził, że ci, którzy walczą o rewizję układów pokojowych, nie walczą dla ludzkości i pokoju, gdyż działalność ich grozi nową wojną światową, w której wyniku nastąpić może zagłada cywilizacji. Oświadczenie to przyjął z uznaniem cały senat. Jest ono tem bardziej na czasie, że właśne w jednem z państw zaprzyjaźnionych z Rumunją pewien mąż stanu wypowiedział się w myśl propagandy rewizjonistycznej.

POLSKA A Z. S. R. R.

Izwiestja 29.XI w koresp. z Warszawy p. n. „Rocznica napadu białogwardzistów pod protektoratem władz polskich" nawiązują do zamieszczonej w „Gazecie Polskiej" wzmianki o przygotowywanym przez emigrację ukraińską obchodzie rocznicy tragicznego epizodu walki o niepodległość narodu ukraińskiego przeciwko bolszewikom. Chodzi o nabożeństwo żałobne i o akademję, która ma się odbyć 7 grudnia w Domu Żołnierza Polskiego ku czci rozstrzelanych przez bolszewików 359 żołnierzy ukraińskich w dniu 21 listopada 1921 r. w Bazarze na Podolu. „Epizod ten —pisze dziennik—odnosi się do napadu band ukraińskich w r. 1921-ym, który to napad na terytorjum sowieckie został przygotowany w Polsce po upływie kilku miesięcy po zawarciu traktatu ryskiego. Napad ten jest najlepszym dowodem, jak wykonuje Polska swoje zobowiązania międzynarodowe. Protektorat władz polskich, udzielających dla tego rodzaju uroczystości oficjalny lokal wojskowy, jakim jest Dom Żołnierza Polskiego, jest nadzwyczaj charakterystycznym dla obecnego etapu pokojowych dążeń Polski".

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

L'Ere Nouvelle 29.XI, zamieszcza art. dr. P. Caujole'a (deputowanego z Seine) pod nagłówkiem: „Jak Polska walczy z kryzysem światowym". Autor wyraża zadowolenie, że Polska potrafiła uratować własnemi siłami swe finanse, swój skarb i swoją walutę, czyli podstawy swego bytu gospodarczego i podziwia spokój i zrozumienie, z jakiem szerokie masy ludności przyjęły nałożone na nie ciężary. Polska zadała przez to kłam tym wszystkim, którzy twierdzili, że Polacy nie potrafią zorganizować swego wolnego państwa na zdrowych podstawach i że zmartwychwstała Polska jest jedynie „państwem sezonowem".

Orka 27.XI zamieszcza p. t. „Za pomocą teroru usiłuje faszyzm polski zdławić ruch rewolucyjny" szereg wiadomości o zwiększeniu się wystąpień rewolucyjnych w Polsce. Wg. „Orki"— władze polskie dokonały licznych aresztowań w Drohobyczu i Borysławiu.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA. FRANCJA A NIEMCY.

The Thimes 28.XI w kor. z Waszyngtonu pisze, że mowa Lavala wywołała tam rozczarowanie.

The Times 28.XI w kor. z Berlina pisze, że treść mowy Lavala nie wywołała zdziwienia we Francji, lecz jest rzeczą widoczną, że ton jej przyniósł rozczarowanie szczerym zwolennikom francusko - niemieckiego zbliżenia, pewne zadowolenie natomiast— nacjonalistom i hitlerowcom.

The Daily Telegraph 27.XI w art. wst. omawiając przemówienie Lavala pisze, że treść jego nie jest niespodzianką dla tych, którzy śledzili wypadki, dotyczące sytuacji finansowej Niemiec; pomimo to nie wszyscy byli przygotowani na tyle nieustępliwości w zakresie francuskich żądań finansowych.

L'Ere Nouvelle 29.XI wyraża swe oburzenie z powodu awantur w Trocadéro, urządzonych przez młodzież nacjonalistyczną i twierdzi, że powodem tych wystąpień była chyba „chęć uzyskania dla Francji opinji wroga pokoju i dorównania pod tym wzglę-

z Polakami, jak np. kolonści nie
sunie, niż Niemcy z prowincyj
której państwowość nigdy nie ulo
pomocy oddzych pieniędzy, umie
nić. Stanowi ona zbieraninę ro
pierwiastków i narodowości, któr
porządku europejskiego nosi ety

Inny autor podnosi, że w jej
na swoje przewodnika po Warsz
żadna firma niemiecka nie stara
bicku

La Prensa (Buenos Aires)
artykuły b. kanclerza Rzeszy Ma
„niebezpieczeństwo „korytarza po
wyraz tendencyjny przedstawia
nić rdzennie niemiecka.

W związku z tem federacja to
rzeszy polskich w Argentynie z sie
res przesłała do redakcji „La Pren
ełko tym artykułom pewne a uzu
dzieje oprotestowana. W odpowiedzi
się dziennik „La Prensa" ogłosił
stwierdza, w myśl postulatów tych
1) kanclerz niemiecki Marx dowodz
„za Polski", czyli Pomorze Polsk
niemiecka, która została ustąpiona Po
to terytorjum należało do Polski o
łączyli do pierwszego rozbioru Polsk
w 128 lat, mianowicie od r. 1308 do
kanonji przez Krzyżaków; 2) B. ka
twierdzi, że przed powstaniem Polsk
go bytu jako narodu, ludność Pom
polskiego) mówiła tylko w jedna
kiery, podczas gdy, zgodnie z prawdą
kinia, wszyscy mieszkańcom do Pol
niemieckiego spisu ludności w 1910 r. 5
i „korytarza" stanowili Polacy, 42,5
cy, podlegali do niemieckiego Reichs
wyborczych obecnego „korytarza", b
r. 1871 zawsze Polacy; 3) B. kanclerz
że „korytarz" stwarza nieznośną sy
Wschodnich, z powodu ograniczeń ko
wych. A przecież istnieje tam 6 linij k
których kursuje 24 pociągi dziennie, n
się 4.276 pasażerów dziennie, od którey
się żadnych formalności paszportowych
polskich funkcjonarjuszów kolei niemiec
rusz w Bydgoszcz, omawiając transit
taraz „Transyt odbywa się bez żadnej
tak, jak gdyby administracja kolei niem
ledwie w swych rękach ruch na teryto
wem, znajdującem się obecnie w rękach

Wilno 28.XI donosi, że w dn. 27.XI na

ZAGADN

SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA
FRANCJA A NIEMCY.

The Times 28.XI w kor. z Waszyngtonu p
nowa Lavala wywołała tam rozczarowanie

The Times 28.XI w kor. z Berlina pisze,
rowy Lavala nie wywołała zdziwienia we
tem jest rzeczą widoczną, że fan jej przyjś
czarowanie szczerym zwolennikom francusko
mieckiego zbliżenia, pewne zadowolenie nato
nacjonalistom i hitlerowcom

dem hitlerowcom". Jeżeli prawicowcy mówią o swym pacyfizmie, to — zdaniem dziennika — nie są szczerzy. Prawdziwą swą fizjonomję pokazali dopiero na kogresie w Trocadéro, o czem pamiętać powinna republika.

La Tribuna 28.XI w kor. z Paryża uznaje argumenty mowy Lavala ale twierdzi, że jest ona stwierdzeniem stanu osamotnienia Francji, jak nigdy przedtem.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Berliner Tageblatt 30.XI pisze, że min. Groener dwukrotnie zwracał się do społeczeństwa w ciągu dnia wczorajszego, a mianowicie przez zamieszczenie artykułu w „D. A. Z." i wygłoszenie przemówienia przez radjo. W artykule widocznie starał się dostosować do charakteru tego dziennika i oskarżał społeczeństwo niemieckie, a w radjo mówił znów o zaufaniu we własne siły.

Wiadomą jest rzeczą oddawna, co się kryje za wystąpieniami Groenera przeciwko wrogom republiki. Uważa on obecne ustawy za niewystarczające dla obrony państwa przed zdradą stanu i szpiegostwem i dąży do przeprowadzenia nowych rozporządzeń w tym względzie; wojskowa ideologja Groenera, ześrodkowana w wyrazie „zdolność do obrony" — przewiduje dziennik — weźmie całkowicie górę nad wolnością nietylko słowa, ale i przekonań, gdyż tylko przeciwko tym ostatnim mogłyby być skierowane nowe rozporządzenia.

Vorwärts 28.XI podaje wyjątki z projektu ustawy, złożonej w parlamencie 1928 r. przez narodowych socjalistów, która miała za cel zwalczanie ataków na armję niemiecką i dawną monarchję oraz zwalczanie zarzutów, iż Niemcy wywołały wojnę. Za wszystkie te sprawy projekt przewidywał karę śmierci.

Dziennik zaznacza, że tego projektu nie nazwie fałszerstwem lub robotą szpiclowską ani „D. A. Z." ani prasa Hugenberga, ani „Angriff", albowiem znajduje się on wśród druków parlamentu pod Nr. 1741 i nosi podpisy Fricka, Reventlowa, Goebbelsa i innych.

Journal des Débats 29.XI twierdzi, że nie należy przejść do porządku dziennego nad „potwornemi wypadkami w Hesji", a to wobec możliwości dojścia Hitlera do władzy i wobec tego, że Hitler wypiera się programu, znalezionego w Bosheimer Hof jedynie po to, ażeby zachować pozory i uśpić czujność tych, którym nie uśmiecha się bolszewizm nawet nacjonalistyczny. Całe zajście w Hesji rzuca dziwne światło na stosunki panujące w Niemczech, gdzie obcokrajowy awanturnik pertraktuje z prezydentem i z premjerem. Kraj taki nie może dać absolutnie żadnej rękojmi pokojowości. Pobłażliwość względem takich Niemiec stać musi na przeszkodzie powstania innych Niemiec, odrodzonych, które zająć by mogły wybitne stanowisko w gronie narodów.

The Times 27.XI, w kor. z Berlina, podaje dość szczegółowy opis spisku w Hesji i pisze, że byłoby rzeczą nierozsądną całkowicie zbagatelizowanie ujawnionego dokumentu Bosheimer Hof.

La Tribuna 28.XI w kor. z Berlina twierdzi, że Hitler jest psychologiem większym niż jego przeciwnicy, dlatego nie wszedł w rokowania z Brüningiem osiągnąwszy zwycięstwo w wyborach, ani nie podjął się przewrotu, gdyż dąży on drogą legalną, wiedząc, że czas pracuje dla niego. Hindenburg popełnił błąd dopuszczając do procesu przeciw oficerom, sympatyzującym z Hitlerem. Proces bowiem wykazał wielkie sympatje dla Hitlera, nurtujące wśród wojska, którego trudnoby było użyć przeciw hitlerowcom. Nie pomoże też oddanie min. spr. wewnętrznych w ręce gen. Groenera, który pierwszy opuścił Wilhelma II i zalecał zawieszenie broni. Groener nie jest popularny. Natomiast Hitler, po pogodzeniu się z Hindenburgiem i z wojskiem, ma więcej widoków osiągnięcia władzy, niż ktokolwiek inny.

KONFLIKT CHIŃSKO - JAPOŃSKI. MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Le Temps 30.XI twierdzi, że rząd nankiński musi się liczyć z presją wywieraną na niego przez nacjonalistów, a rząd tokijski ze swej strony z opinją publiczną nadwyraz wrażliwą, nie dopuszczającą myśli o ustępstwach, posuniętych aż do zaniechania interesów japońskich i legalnej obrony wojsk japońskich w Mandżurji. W obecnej chwili konflikt znajduje się w fazie, pozwalającej przypuszczać możliwość załagodzenia go, co jest nadwyraz pożądane, gdyż należy jak najprędzej zakończyć to tragiczne nieporozumienie. Do jakiego stopnia podniecone są umysły w Tokio, widać z tego, jak fałszywie tłomaczono tam sobie oświadczenie Stimsona. Podniecenie takie w chwilach naprężenia stosunków politycznych jest zawsze bardzo niebezpieczne.

Krasnaja Gazieta 28.XI (Lenigrad) w d. c. omawia sytuację polityczną w Mandżurji. W art. wst. p. t. „Węzeł przeciwieństw imperjalistycznych" uważa za pewne, iż interwencja japońska w Mandżurji ma przed sobą nie częściowe zadania, lecz okupację całej Mandżurji. Zagarnięcie Mandżurji przez Japonję jest całkowicie aprobowane przez wszystkie państwa kapitalistyczne, na czele z Ligą Narodów. Pewne zostrzeżenia ze strony Anglji i Stanów Zjedn. A. P. wywołują jedynie zwiększenie się apetytów Japonji. Zastrzeżenia te i niezadowolenie zostały zneutralizowane przez ostatnią decyzję Rady Ligi Narodów co do wysłania komisji dla zbadania położenia w Chinach, a to dlatego, że decyzja ta właściwie jest początkiem podziału Chin pomiędzy mocarstwami imperjalistycznemi. Pozatem imperjaliści usiłują wykorzystać Japonję dla walki przeciwko ZSRR. na Wschodzie, a niektóre państwa, jak Stany Zjedn. A. P. i Francja nawet dla bezpośredniego napadu na ZSRR. „Jesteśmy—pisze dziennik — świadkami pogłębiania się kryzysu oraz przeciwieństw imperjalistycznych, z których wyłania się dążenie imperjalistów do podziału Chin i sprowokowanie wojny przeciwsowieckiej. Próby polityków i dyplomatów państw kapitalistycznych rozwiązania przeciwieństw środkami, będącemi w ich ręku, skazane są na niepowodzenie. Węzeł przeciwieństw imperjalistycznych będzie przecięty przez stanowczy opór proletarjatu międzynarodowego".

The Manchester Guardian 28.XI w art. wst. wskazuje, że jedną z trudności, na jakie napotyka Liga Narodów w sprawie konfliktu mandżurskiego, jest fakt, iż rząd japoński nie poisada kontroli nad władzami wojskowemi, które są odpowiedzialne za kampanję, toczącą się na terenie Mandżurji.

Izwiestja 28.XI zamieszczają koresp. z Odesy ag. „Tass" o pociągnięciu do odpowiedzialności są dowej 3-ch marynarzy niemieckich, oskarżonych o pobicie knsula niemieckiego w Odesie podczas strajku na okrętach niemieckich. Ag. „Tas" podkreśla, że marynarze niemieccy nie byli karani przez władze sowieckie za ogłoszenie strajku, gdyż strajk według ustawodawstwa sowieckiego nie jest prześladowany; natomiast przedmiotem rozprawy w sowieckim sądzie okręgowym będzie gwałtowne zachowanie się 3-ch marynarzy niemieckich wobec konsula niemieckiego w Odesie.

Krasnaja Gazieta 27.XI (Leningrad) w przesadnych barwach przedstawia ciężkie położenie gospodarcze, w którem się znalazła Łotwa. Dziennik twierdzi, że właściwie przesilenie gospodarcze panowało na Łotwie od chwili powstania państwa łotewskiego. Rządzące sfery łotewskie ujawniają nastawienie przeciwsowieckie, dowodem czego jest fakt, że 1/3 część budżetu łotewskiego przeznaczona jest na zbrojenia, skierowane przeciwko ZSRR. W końcu dziennik podkreśla wzrost ruchu komunistycznego na Łotwie, zaznaczając, że proletarjat łotewski szuka rewolucyjnego wyjścia z obecnego kryzysu.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W Z. S. R. R.

Komunist i Wisty z 28.XI (Charków) ogłaszają obszerną rezolucję komisarjatu rolnictwa U. S. R. R. w sprawie wykonania planów magazynowania zboża. Rezolucja stwierdza zmniejszenie podaży zboża przez „sowchozy". Niektóre „sowchozy" wykonały na dzień 24 listopada zaledwie 22 proc. planu rocznego. Dalej w rezolucji podkreślone zostało istnienie tendencyjnyj burżuazyjnych i zła gospodarka w kolektywach rolnych, połączona z masowemi kradzieżami zboża. Rezolucja wymienia kilka „sowchozów', którym zarzuca zbrodnię oszustwa wobec państwa proletarjackiego.

Krasnaja Gazeta 27.XI (Leningrad) zamieszcza oświadczenie członka akademji nauk prof. Wawiłowa o planach rolniczych rządu sowieckiego w północnych prowincjah ZSRR. Uzony sowiecki podkreśla, że na północ od Leningradu pod uprawę wykorzystano zaledwie 3 miljony ha; liczbę tę dałoby się łatwo zwiększyć conajmniej do 50 miljonów ha. „Obecnie— mówił Wawiłow—w Sowietach są pola doświadczalne nawet za kołem biegunowem, gdzie uprawiana jest hodowla specjalnych gatunków zboża. Pola doświadczalne zostały założone również na ziemi Franciszka Józefa".

SYTUACJA FINANSOWA W ANGLJI.

Daily Herald 27.XI pisze, że wycofywanie wkładów francuskich, przypuszczalnie spowodowane względami natury politycznej, wywołało dalszy spadek funta. Dziennik zaznacza, iż podawane są trzy powody wycofywania wkładów: 1) względy polityczne, — a to w celu ewentualnego wpłynięcia na stanowisko brytyjskie w rokowaniach o długi niemieckie i reparacje, 2) zaniepokojenie banków francuskich z powodu protekcjonistycznej polityki Anglji, 3) konieczność posiadania funduszów płynnych przez banki francuskie, a to w przewidywaniu, iż te ostatnie będą miały trudności na kontynencie.

Le Quotidien 29.XI wyraża niezadowolenie z powodu ceł protekcjonistycznych wprowadzonych przez konserwatystów angielskich i twierdzi, że odbije się to ujemnie nie tylko na interesach eksporterów zagranicznych, lecz również i na gospodarce angielskiej. Dziennik dodaje, że Flandin, będąc obecnie w Anglji, powinien poruszyć tę sprawę z racji rozmów o kredytach i reparacjach. „Jeżeli wzajemna zależność narodów nie jest pustym frazesem, to narody nie powinny się dzielić na takie, które ratują innych i na takie, które pogrążają inne narody".

PAŃSTWA BAŁKAŃSKIE.

La Tribuna 26.XI, w art. wst. twierdzi, że wybory w Jugosławji miały trojaki cel, ale żadnego nie osiągnęły. Po pierwsze chodziło o wyjście z dyktatury, która nie mając za sobą żadnego stronnictwa, nie miała widoków utrzymania się, a odpowiedzialność za nią spadała na króla; celu tego wybory nie osiągnęły, gdyż zbojkotowała je większość poważniejszych stronnictw. Drugim celem było utrwalenie jedności narodowej, chodziło przedewszystkiem o Chorwatów. Nie udało się i to jednak, a ponadto wstrzymali się od wyborów Słoweńcy ludowcy, którzy ze względu na niechęć do Włoch najbardziej byli lojalni wobec Belgradu. Po trzecie, chodziło o zyskanie uznania zagranicy, a zwłaszcza tamtejszych źródeł kredytowych, ale i pod tym względem prasa francuska i czechosłowacka określiły przebieg wyborów w sposób niekorzystny dla Jugosławji.

Viitorul 29.XI zarzuca prasie niektórych państw tendecyjne przedstawianie wyborów w Jugosławji, w celu obniżenia ich wartości. Autor stwierdza, że w każdym razie wybory te odbyły się z większą swobobą niż którekolwiek poprzednie, że udział wyborców był liczniejszy niż w innych wyborach oraz że żaden program polityczny nie doznał takiego poparcia ze strony kraju jak program polityki narodowej podjęty 6 stycznia 1929. Prasa nieżyczliwa Jugosławji podaje przebieg wyborów fałszywie, twierdząc naprz., że do urn wrzucano kartki przed rozpoczęciem wyborów, co jest prostym wymysłem, gdyż wybory odbywały się przez głosowanie ustne. Nikła ilość głosów, otrzymana przez niektórych dygnitarzy, dowodzi także, że wybory były swobodne.

RÓŻNE.

Le Tribuna 27.XI w art. wst. stwierdza, że podniesienie ceł w Anglji wywołało zamknięcie niektórych fabryk w Niemczech, zaś nowe ograniczenia finansowe wprowadzone przez rząd węgierski i austrjacki wywołują reakcję u sąsiadów. A w ten sposób nacjonalizm gospodarczy burzy to, co budują bez powodzenia usiłowania współpracy między narodami.

La Tribuna 28.XI nazywa pobyt Lavala w Ameryce upadkiem antyfaszyzmu, gdyż Grandi pojechał tam nietylko jako minister Włoch ale jako wysłannik Mussoliniego i rzecznik faszyzmu, który nie potrzebuje prowadzić propagandy, gdyż obcy sami zwracają się do niego. Grandi wskazał w Ameryce podstawy polityki włoskiej, która dąży do zgodnej współpracy między narodami, tak jak faszyzm wprowadził współpracę wewnątrz samego narodu włoskiego. Dla Włoch dzisiejszych pokój oznacza pokój polityczny, społeczny i gospodarczy a rzecznikiem jego był właśnie Grandi.

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.